153. 9. Do Myśli VI 18) 1

Nieco o „Przedświcie" i o stosunku poematu ~~wyglądem~~ do nauki Towiańskiego.

Według powszechnego, zdaje się, przekonania jeden tylko Krasiński z trójcy naszych wieszczów zachował się najzupełniej opornie względem mistycznej doktryny mistrza Andrzeja; on tylko, zawdzięczając to swej wyszkolonej myśli filozoficznej, w najmniejszym stopniu nie uległ wpływowi rojeń, które obłąkały umysł Mickiewicza i Słowackiego. Niema troski o dowody. Złożone ~~[illegible]~~ one są w listowaniu Słowackiego i Krasińskiego, w chybionych usiłowaniach twórcy „Króla Ducha", by zwabić swego przyjaciela do koła wyznawców doktryny.

Nie przeczę oczywistości, śmiałbym jednak utrzymywać, że Towiańszczyzna mimo wszystko oddziałała na Krasińskiego ~~tak potężnie~~ w stopniu tak znacznym, iż okoliczności tej zawdzięczamy poniekąd „Psalmy", a zwłaszcza „Przedświt." Zapewne, ~~to pchnięcie~~ pchnięcie, otrzymane wówczas przez myśl poety, miało dla niej jedynie znaczenie wyzwalające, ~~Przedświt~~ gdyż „Przedświt" był niby koroną poprzedniego okresu, kiedy wytwarzał się ów materjał pojęciowy, z którego niemal całkowicie urosło cudowne malowidło o świetlanych barwach.

Na wstępie ~~zaznaczyć~~ przestrzec należy, iż nie wszystkie rysy, stanowiące istotną składową część logicznej budowy Krasińskiego, weszły do jego poematu. Niektóre z nich rozwinie on później w „Psalmach"; o innych nadmieni ~~w~~ we wstępie prozą, do „Przedświtu" dodanym; jeszcze inne w listach dopiero znajdziemy, w samym zaś dziele wiele jego myśli ówczesnych pozostawiło osad w postaci ledwo dostrzegalnych napomknień, które możnaby sobie tłumaczyć najdowolniej,

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

gdyby nie komentarze, gdzieindziej złożone. Przypomnijmy np. sobie filozofję „Syna Cieniów". Stwórca (osobisty, poza krańcami świata) w świecie dotykalnym objawia się nade wszystko wyłaniając dusze pojedyncze, które, zapomniawszy o swym początku, oddzielają siebie stwo- -rzenie, od Stwórcy. Dusze te, wzbijając się pracą ducha w coraz wyższe okręgi, a przechodząc przez pozorne śmierci w osobnikach, zdobywają wreszcie przeświadczenie o tożsamości swej z siłą, co je wydała; nie zatracają wszelako swej odrębności, a to przez zmartwychwstałą pamięć przebytych w ciągu wieku kolei. Kto odgadnie ten system z takich np. urywków zdań, zabłąkanych w poemacie: „Tak czynił Bóg, co w Niebie, daje wszystkim, daje siebie, a nie traci na swej sile.... My... z Boga tylko to pojęli, czym objawił się w przestrzeni." W listach przecież wypowie swą myśl dobitniej: „Na tamtej (stronie grobu) każda indywidualność nieocenionej wartości nabywa, bo jest nieskończenie nieśmiertelną i w Duchu Bożym, jako cząstka tego Ducha, ale cząstka mająca wiedzę, że jest cząstką, utrzymana wiecznie przy wiedzy tej, zatym... będąca istotnie całością!" Pisało się to w grudniu 1841 r. A w r. 1843, kiedy „Przedświt" idzie do druku, napisze Sołowckiemu, co niegdyś wyraził w „Synu Cieniów": „Dopóty duch musi pracować w ograniczeniu, w pocie, w utrudzeniu, dopóki nie zdobędzie sobie pewnego skarbca własnych zasług... a wtedy nie tylko dane w nim jest, ale i zdobyte, nabyte, więc już nie tylko wszystko ma z Boga... miłość Pana uznaje go wtedy obywatelem wszechświata, istotą istniejącą, nieśmiertelną, która wie odtąd wszystko przeszłe i obecne, i przyszłe, a już nie potrzebuje na przemiany zasypiać starym w trumnie i budzić się dzieckiem w kolebce. Tak ja rozumiem metempsychozę. Leroux chce ją mieć na wieki bez pamięci. Sofizm to bezrozumny. Musi wrócić pamięć nasza kiedyś, czy jutro, czy kiedyś musi, gdy zdobędziem nas samych, wiedzieć, czśmy My."

Owa metempsychoza, jak ją Krasiński określa, owo nabywanie skarbca własnych zasług, więc niby osobniczenie się cząs-

http://rcin.org.pl

stki, która pierwotnie jest tylko kroplą wszechducha, to wieczne doskonalenie się duszy ludzkiej nie ma kresu; odbywać się ono będzie gdzieś w zaświatowych przestrzeniach. Pobyt na ziemi i ewolucyjne przeobrażanie się kształtów życia społecznego jest stopniem w tym rozwoju. Dzieje zaś ziemskie to stawanie się woli Bożej w stosunkach ludzi między sobą, jest to zbliżanie się ludzkości ku panowaniu Ś. Ducha, ku kościołowi Ś. Jana z „Legendy". Do systemu tego, zbudowanego z pojęć filozofji Schellinga, Hegla i innych, i wyłożonego w mglistej postaci w „Synu Cieniów", wraca Krasiński w zaraniu dnia, w którym się zrodził pomysł „Przedświtu". W grudniu 1841 pisze do jednego z przyjaciół: „Dwoma wiecznie kierunki jednego i wszechpięknego Boga.... Jako cząstka ludzkości widoma i rozsypalna, posuwamy się ku ostatecznym jej celom, a te są: urzeczywistnić na planecie królestwo dobra.... Lecz ..., będąc w sobie całością niczyją inną, jeno Boga, wszechrzeczy cząstkami ... nie do tego punktu skuci lub tamtego... musim przestać przez śmierć wygrywać rolę cząstki ludzkości, a zacząć na większej scenie wygrywać naszą prawdziwą, istotną" itd.

Przeznaczeniem „Przedświtu" jest obwieścić światu bliskie nadejście epoki Ś. Ducha, trzeciej x) doby życia ludzkości: „Wtedy, wtedy na tym świecie wzrosną w życie kształty trzecie, wtedy, wtedy nam z powieki Pan łzy otrze i na wieki." Lecz nowy kościół to dopiero kres ziemskiej doli. Nadejdzie chwila, kiedy się poczujemy cząstkami Wszech Boga i wszechświecie. I oto „Rozklęczone duchów grona... pojednane, połączone wzbić się muszą... w coraz wyższą, wyższą stronę... I ujrzałem wszechświat cały, jak myśl jedną, która płonie skier miljonem w jednym łonie... komet, planet – wiry, kręgi, nad wstęgami gwiazd – gwiazd wstęgi, nad słońcami – jezioro słońca... I przez

x) Pierwszą dobą są dzieje przed Chrystusem. Chrześcijaństwo dało ludzkości nakaz moralny. Myśl Bożą, w tym nakazie złożoną, urzeczywistni w życiu społecznym trzeci okres dziejów. Dotąd idzie Krasiński za Cieszkowskim. Za Schellingiem zaś przyszłość nazywa kościołem Ś. Jana, królestwem miłości w przeciwieństwie do kościoła Ś. Piotra, w którym panuje dogmat. Dla tego w Legendzie rwą się sklepienia bazyliki nad ostatnim papieżem, na gruzach zostaje Ś. Jan, przewodnik nowej ludzkości.

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

światła oceany jeden życia dźwięk rozlany, pieśń wszechgrzmiąca, wszechjedyna, niebieskiego świata — Syna o niebieskim Bogu — Ojcu."

Obraz godny Shelleya! Lecz nie jest tylko przenośnią, tylko symbolem rajskiego żywota na ziemi. To ludzkość naprawdę przenosi się w przestwory jakieś kosmiczno-duchowe. „Czyje oko Ją dosięgnie? Kto uderzy ziemskim czołem aż o stopy Stwórcy ciała? Kto polci z Archaniołem tam, gdzie ludzkość się odwciela?"

Oprócz tych dawnych pierwiastków, tylko z większym naciskiem położonych, odnajdziemy i nowe. By je określić i wskazać ich źródło, musimy teraz właśnie zastanowić się nad stosunkiem Towiańszczyzny do rozwoju pojęć Krasińskiego. Spostrzegając pokrewieństwo między własnemi poglądami a nauką nowego proroka, zastrzega się przed Sołtanem: „Nie myśl, by to Towiański lub Mickiewicz wpływali na mnie; to — to głupstwo wierutne." A jednak — wpływali... „Dotąd jednak i to powiem, żem nie słyszał jednego zdania stamtąd wyszłego, któregobym zaraz nie mógł był sobie wywieść ściśle, logicznie, dowieść sobie samemu najfilozoficzniej i najserdeczniej uczuć w sobie zarazem. Taka zgoda rozumu z sercem jest wielką cechą prawdy"... Chyba dość wyraźnie. I właśnie na czas uważnego wsłuchiwania się we wszystko, co płynęło stamtąd, przypada niezwykłe ożywienie się potęgi twórczej u Krasińskiego. Po ukazaniu się „Przedświtu" niektórzy Towiańczycy uznali dzieło za wyraz swych idei i dziękowali za nie Gaszyńskiemu, jako autorowi. Krasiński zaś przypuszczał, że „szkoła nie rada, iż jej myśl odtajemniczoną została, odmistycyzmowaną, wolałaby dłużej pozostać w misterjum, czy mistyfikacji stanie; ale co prawda, to musi być na jaśnię wyrwane i promienie słońca wytrzymać."

Istniał nie jeden punkt styczny pomiędzy poglądami autora „Trzech myśli" a nauką Towiańskiego. Zarówno Towiańczycy, jak Krasiński oczekują stanowczego zwrotu w stosunkach społecznych, pragną ich uchrześcijanienia. Zgoda pojęć Krasińskiego w tym kierunku z wyobrażeniami sekty jest najważniejszym momentem psychologicznym, który na nowo uruchomił idee poety, wytrącił je ze stanu

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

względnej równowagi i doprowadził w ten sposób umysł jego do nowej i wspanialszej syntezy. Nie była bez znaczenia zapewne i ta okoliczność, że punktem wyjścia Towiańskiego była krytyka współczesnej mu urzędowej organizacji chrześcijaństwa. I jeszcze jeden szczegół. W systemie Towiańszczyzny świat umarłych, świat duchów oddziaływa na żyjących ludzi i odwrotnie. To „obcowanie świętych" niemal żywcem przyjęte było przez twórcę „_Przedświtu_", tak doskonale przypadało do jego własnego systemu, tak spotęgowało jego wiarę w możność przewidywania bliskich zdarzeń. Rzeczywiście, jeżeli wyobrazimy sobie nieskończone morze kosmiczne, źródło życia, ducha powszechnego, który, jakkolwiek osobisty w istocie swej, lecz w świecie widomym, wypuszcza z siebie jakby odrostki, indywidualizujące się wprawdzie, lecz nie tracące mimo to spójni ze zbiornikiem wszechżycia, — czemużby te cząstki nie miały odczuwać, że w owym morzu wzbierają jakieś fale, iż gotują się jakieś wielkie zmiany? Czemużby w takim razie i Towiański, a zwłaszcza Mickiewicz, olbrzym przez magnetyzera obudzony, nie miał słyszeć niewyraźnego szmeru, który sprawiają toczące się już wody? „Gdy na wodzie widzisz zmarszczki i przelotne ciemnie, mówisz: skądciś wiatr idzie, burza będzie!.... jeśli duch się marszczy przy kończynach granic twych dzisiejszych.... i ciemnić się zaczyna, nie masz że prawa on sam, który na siebie samego patrzy, odgadywać siebie?"

Lecz wiążąc pojęcia Towiańszczyzny z całokształtem dawniejszych swych poglądów, wznosząc w ten sposób nową budowę, usiłując każdy szczegół uzasadnić filozoficznie, musiał Krasiński odrzucić wszystko, co z jego systemem sprzeczne było, i naiwne to było przypuszczenie Słowackiego, iż zdoła wliczyć swego przyjaciela pomiędzy uczniów mistrza. Krasiński mógł wchłaniać umysłową treść Towiańszczyzny, która grała dlań główną rolę fermentu, lecz jakże mógł uznać _osobiste_ posłannictwo Towiańskiego? Krasiński wykrywał _prawo_ ogólne wszechświata, dostrzegał jego objawy w pojedynczych zjawiskach. Towiański zaś był wybraną jednostką, zesłaną umyślnie przez Stwórcę. U

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

Krasińskiego była ewolucja; nowa epoka – to dalszy jéj stopień, owoc własnej zasługi ludzkości, własnej jéj pracy. U Towiańskiego – to nakaz doraźny, to objaw dowolności czy miłosierdzia ze strony Istoty, kierującej naszemi losami, a stojącej od nas nazewnątrz. „W cuda wierzę zawsze i wszędzie, w cudotwórców nigdy," * pisał Krasiński na pierwszą wieść o zjawieniu się proroka, i tego stanowiska nie opuścił nigdy. Towianizm stał się sektą, ukonstytuowaną prawidłowo, wypracował cały rytuał praktyk ekstatyczno-pobożnych. Na to wszystko Krasiński patrzył z oburzeniem i żalem, żalem za Mickiewicza i Słowackiego. Mniejsza więc o te pierwiastki Towianizmu, które Krasiński uważał za zboczenia czy nadużycia, za objawy próżności.

W okresie „Syna Cieniów" najpilniejszą dla Krasińskiego potrzebą było ukojenie rozterki pojęć religijnych i filozoficznych. W tym kierunku nastąpiła równowaga. Uczucie teraz domagać się będzie zadośćuczynienia w innym pytaniu: jaka jest przyszłość społeczeństwa? Na pytanie to poeta umiał odpowiedzieć, tak w „Irydyonie" i „Nieboskiej", jak w „Śnie Cezary"; tylko nieokreśloną nadzieją jaśniejszych dni. Teraz zdobył pewność. Gdzie się nam mary śmierć, tam jest życie w nowym budzącym się świecie. Utożsamienie społeczeństwa z Chrystusem (użyte przez Krasińskiego już w 1832 r.) staje się symbolem wiary. wzniosłe powołanie tej czy innej wybranej cząstki ludzkości (być wzorem przez przyszłość całą aż w te okręgi wiecznego żywota, gdzie „ludzkość się odwciela!" „Ty nie jesteś mi już krajem, miejscem domem, obyczajem, państwem skonań albo zjawień, ale wiarą, ale prawem."

Teorji mesyanizmu nie stworzył Krasiński, on ją przyjął tylko. Dlaczego dopiero teraz? Dlaczego nie przemówiły do jego uczucia i nad jego umysłem nie uzyskały niegdyś władzy pisma Mickiewicza? Bo umysł jego był téj natury, że zapładniać go nie mogły szczegóły pojedyncze, niepowiązane w całość jednolitą. Otóż obecnie znalazła się podstawa do pogodzenia

http://rcin.org.pl

uczuć i pożądań ~~jedn~~ jednego społeczeństwa z poglądami na przyszłość całej ludzkości. Myśl rodzajna poematu o przeznaczeniu jednego narodu mogła u Krasińskiego wzrosnąć i utrwalić się jedynie na gruncie ~~pojęć~~ wyobrażeń o powołaniach, wyznaczonych przez dzieje w ogóle poszczególnym narodowościom. Pamiętamy ~~i po~~ ów obraz poematu, kiedy duchy rojami się wznoszą w przestwory niebieskie za planetą Arctanidem. Porwane wichrem bożym płyną w górę za swym przewodnikiem, ale nie jako luźne jednostki, lecz połączone w narodowe grona. Dzieje ludzkości odtąd stają się dla Krasińskiego wspólnemi wysiłkami ludów, z których każdy jest pojedynczym tonem w ogólnej harmonji i ani ~~nie~~ jeden ton nie może zamilknąć, bo zgoda ich rozwiała by się w bolesny rozdźwięk. Pojęcia filozoficzne o jakiejś myśli stałej, którą ma urzeczywistnić ten lub ów naród były bardzo pospolite i przybierały zazwyczaj zgodnie z dążeniami wieku transcendentalny kierunek. „Dzisiaj najbardziej jest we zwyczaju, wykładał Mickiewicz z mównicy przed poznaniem się z Towiańskim, najbardziej jest we zwyczaju wiele mówić o posłannictwie bądź pojedynczych w dziejach ludzi, bądź narodów.” Gdzieindziej, wspominając, iż podług Hegla bóg historyczny, Bóg zbiorowy wciela się w narody, z sarkazmem dodaje, iż w tym systemie bóg historyczny stał się Prusakiem. Takie poglądy oczywiście były Krasińskiemu znane oddawna, nie potrzebował ich czerpać z Towiańszczyzny. Ale Towianizm właśnie postawił tuż obok siebie te dwa pojęcia: odrodzenie Kościoła i społeczeństwa (u Krasińskiego trzecia epoka) i przeznaczenie pojedynczych ludów. Mianowicie u Towiańskiego (na zasadzie rozumowań, dość nieudolnie wyglądających) Francuzi, Izrael i Słowianie mieli być narzędziem Opatrzności do sprowadzenia królestwa bożego na ziemię. ~~Lecz te pojęcia filozoficzne i to jest~~ To jest myśl, która uderza Krasińskiego, którą natychmiast „wywodzi sobie ściśle i logicznie” i „najserdeczniej uczuwa w sobie zarazem”.

http://rcin.org.pl

Suche pojęcia filozoficzne zadrgały naraz dla Krasińskiego życiem, ogrzały się ogniem uczuć jego piersi i przylgnęły mocno do szeregu tych idei, które już oddawna w jego umyśle nitkowały. Na tle ogólnym ludzkości, powiązanej z pojedyńczych tonów – narodów jaśniała jedna świetlista postać. I „Przedświt" wynurzył się z mroków przedistnienia.

Tak ~~t~~ streszczymy sobie, o ile nas stać na to, ~~genezę~~ gienezę „Przedświtu". Nie możemy tu wejść w szczegóły, któreby rozwinęły i wyjaśniły naszą myśl. A analogja świata starożytnego ze współczesnym stanem rzeczy, sięganie do dziejów, dumne przeświadczenie Słowianina, że „był czas gdyśmy za przedmurze, za tarcz świata ludom stali" (światu chrześcijańskiemu przeciw półksiężycowi) itd. – to ~~w~~ wszystko są rozumowe dowody, usprawiedliwiające powziętą ideę, utrwalające ją w przekonaniu, wypełniające ją treścią, lecz nie z nich trysnęło natchnienie. Po szczegóły musimy odesłać czytelnika do samego dzieła i do komentarza, ułożonego przez autora. Zaznaczymy jeno, iż Krasiński, pochłonięty całkowicie myślą ~~f~~ o podwyższeniu tętna narodowego w ~~f~~ grupach ludzkości, odsuwał na plan drugi społeczną stronę marzeń o odrodzeniu świata. W poemacie zostały tylko mało określone wzmianki, z których najważniejszą jest ta, że „przemieniony ten planeta, już zapomniał, co ~~pan~~ kobieta, wie – co braccia i siostrzyce". Krasiński pocieszał się ~~myślą~~ przypuszczeniem, iż zbliża się jakieś magnetyczne objawienie, które nietylko połączy nas ze światem dusz zmarłych, ale „poda z drugiej strony sposoby do żywienia coraz większej liczby ciał żywych, które zaczynają grozić społeczeństwu i w komunistyczne bluźnierstwa się ~~żyw~~ zawiązują".

Dotkniemy jeszcze jednego rysu. Mam tu na myśli słynne „błogosławcie ojców winie". Nie jest to apoteoza smutnej strony dziejów, ~~ale~~ to tylko wzgląd na malum necessarium. ~~Wcielając~~ Wcielając wzory współżycia ludzkiego, w przyszłości i dla przyszłości żyjąc, niepodobna ~~w~~ urządzać się ~~[illegible]~~ rozważnie. Wina połączona jest ~~ze~~ z zemstą, to smutna, ale konieczna odwrotna strona medalu.

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

A że zastęga nieskończenie przewyższa winę, więc z tego punktu widzenia istotnie należy błogosławić ~~ojca~~ winie ojców...

Dziwną może się wydać okoliczność, że „Przedświt", nie zawierający ani jednego wyobrażenia, ani jednego pierwiastku, któryby nie był powszechną niejako własnością wieku, któryby nie stanowił cząstki atmosfery umysłowej, ogarniającej cały świat ówczesny, – że ten „Przedświt", mówimy, olśnił na długo całe pokolenia. Uważmy bowiem ~~do tego co się~~ różnorodne zjawisko tej samej, lub zbliżonej kategorji. Wspomnieliśmy już o historycznym bogu – Prusaku. ~~Czyż trzeba przypominać~~ A słowianofilstwo Chomiakowa i Aksakowych? A głos Mickiewicza, a Garczyńskiego poezje, którego wyprzedził Brodziński jedynie, tak mocno uzbroiwszy teorję wybrannictwa ( ) w dowody historyczne, iż w tym względzie nic już do życzenia nie pozostało. Nie zliczyć zresztą różnych odezw, ze strony rozmaitych grup i osób, odezw, w których mniej lub więcej dobitnie głoszoną była zasada „boga historycznego", wcielającego się w jakieś społeczeństwo. Ale w „Przedświcie" było coś wyższego, coś potężniejszego, niż wyrozumowane wnioski. Olśniony widzeniem nowej dla niego prawdy, która stanęła przed nim w całej swej słoneczności, jako „wiara", jako „prawo", jako „planety archanioł," poeta przelewał to złudzenie nowego objawienia w swych słuchaczy, a podbijał młodzieńczą potęgą swej wiary, swego zapału, swej bezgranicznej miłości ku tym celom, na których wspomnienie serca ściskały się trwogą i nadzieją, i tęsknotą zarazem. On rozpalił wielki stos, olbrzymie ognisko, ze którego sam się ogrzewał w mękach codziennego żywota. Już kierując swe kroki na północ, już zbliżając się do otchłani, w którą popychała go ręka ojca (mówimy o małżeńskiej poety – bo w takich barwach widział je wtedy) – jeszcze mówił: teraz piękniejszy mi świat. Zogniskowawszy w entuzjastycznej pieśni pożądania i niepokoje wieku, stał się mu drogim i bliskim, a z krynicy jego natchnienia czerpać przychodzili młodsi wieszcze, jak

http://rcin.org.pl

śpiewak Jeremiego; a apoteoza jego dodała nowego blasku teorjom historycznym, politycznym, filozoficznym i wszelkim innym, które poczęte były nie z jego ducha wprawdzie, lecz ze wspólnego z nim skarbca wierzeń...

Wysmukła świątynia, przez Krasińskiego postawiona, owinięta cała zmierzchem przedświtowym, szczytem swym tonęła w chmurach, a ponad obłoki wznosił się na jej wierzchołku archanioł z ognistym mieczem całej ludzkości, oświecony pierwszemi promieniami wschodzącego słońca. W ten punkt utkwione były oczy pokolenia. Od tej chwili słońce na widnokręgu dziejowym przesunęło się do innego punktu; potoczyło się ono niewskazanym przez twórcę „Przedświtu" szlakiem. My dziś wierzymy raczej w ruch po linji najmniejszego oporu, niż w samoistne cele ludzkości i części jej. Ale cała budowa stanęła w świetle do podstaw. I widzimy teraz, że gmach to stawiany strukturą tak dziwną, tak daleką od dzisiejszych naszych wyobrażeń, że, zda się, możemy oglądać ją i sądzić tylko z archeologicznego punktu widzenia. A przecież taka tu jest doskonała spójnia części, taka cudna harmonja zgodnych z sobą rysów pojedyńczych, tyle pozostało w załomach budowy duszy twórcy, że stajemy przed świątynią w niemym podziwie i zachwycie. Nie wchodzę tu w artystyczną ocenę poematu, mówię tylko o głębokiej miłości, która w świątyni owej ołtarze stawiała, mówię o systemacie logicznym, który objął przeszłość i przyszłość, ziemię i niebo, dzieje ludzkości i przeznaczenie narodu i losy jednostki... A wobec tego systematu jakże ubożuchną się wyda treść Towiańszczyzny, która jeszcze skromniejszą by się nam ukazała, gdyby nie wielkie serce Mickiewicza, który z chaosu bezładnych pojęć usiłował wykuć oręż ideału.

A. Drogoszewski

http://rcin.org.pl